Nr. 261. We Lwowie, wtorek dnia 7 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

(Zwołanie sesji sejmu czeskiego).

Wiedeń 4 czerwca.

Dnia 14 bm. zbierze się sejm czeski na krótką sesję, do której prasa niemiecka daje dziś już niewesołą przygrywkę. *N. f. Presse*, której głównem zadaniem jest jątrzenie i która w waśni wewnętrznej z dawien dawna widzi swą rację bytu, zamieszcza dziś artykuł wyraźnie obliczony na to, by z jednej strony Czechów bardziej jeszcze rozdrażnić, z drugiej uniemożliwić wszelki wpływ umiarkowanych grup niemieckich.

Bez zbytniej bystrości łatwo jest zrozumieć powody, które skłoniły rząd do zwołania sejmu czeskiego, mimo, że przewódcy niemieccy z góry zapowiedzieli obstrukcję. Rząd od dawna konsekwentnie dąży do tego, by przekonać stronnictwa, że państwo potrafi się obstrukcji obronić, a cała szkoda spadnie na ludy. Państwo musi żyć i broni się wszelkimi sposobami. Obstrukcja spekulowała na ugodę z Węgrami; okazało się, że ugoda zawartą być może także bez parlamentu; spekulowała na traktaty handlowe, okazało się, że obce mocarstwa do sankcji parlamentu nie przywiązują wagi, spekulowała wreszcie na potrzebę finansową, a oto minister skarbu głosi teorję, która rzekomo pozwala na zaciągnięcie pożyczki bez zezwolenia ciała prawodawczego. Mniejsza o to, czy teorja jest słuszną lub nie, praktyczny polityk liczyć się musi z ewentualnością, że rząd istotnie z niej skorzysta.

P. Koerber doprowadził więc do tego, że obstrukcjoniści liczyć się muszą z faktem, że broń, którą się posługują, zwraca się jedynie przeciwko ludom, a okazuje się tępą wobec państwa.

W chwili, kiedy to przekonanie stało się powszechnem, p. Koerber zwołuje sejm czeski, to jest daje stronnictwom możność wyciągnięcia z tego przekonania odpowiedniej konsekwencji. Niemcy zupełnie jasno oświadczają, że ich obstrukcja w sejmie jest tylko konsekwencją obstrukcji czeskiej w radzie państwa. Zważywszy, że rady państwa chwilowo nie ma, a odbędzie się tylko sesja sejmowa, mają stronnictwa możność spotkania się w pół drogi. Niemcy mogą pierwsi od obstrukcji odstąpić, Czesi zaś przyrzec, że uczynią to w przyszłości. Oczywiście te kroki musiałaby poprzedzić ugoda chociażby tylko z grubsza naszkicowana. Takim musiał być zamysł rządu przy zwołaniu sejmu. O czczej demonstracji nie ma mowy, bo gdyby rządowi istotnie chodziło tylko o demonstrację, to nie zwoływałby sejmu, jeno radę państwa. Ale tak samo, jak podczas pośrednictwa polskiego, tak i dziś *N. fr. Presse* z góry już uniemożliwić chce Niemcom wszelkie ustępstwo. Artykuł dzisiejszy zawiera tyle jadu i złości, tyle drwin i szyderstwa, że istotnie wyważyć może Czechów z równowagi, Niemcom zaś odciąć wszelką drogę do ustępstwa.

A jednak trudno przypuścić, że rząd z góry szans nie obliczył. Wiadomem jest powszechnie, że p. Koerber przed zwołaniem sejmu konferował z wielu przywódcami niemieckimi i przypuścić należy, że znalazł u nich dyspozycje nie koniecznie wojownicze. W obozie czeskim — jak powszechnie wiadomo—panuje rozłam i znaczna, może nawet większa część klubu skłania się do kompromisu. Na te dyspozycje liczy rząd, obawia się zaś ich *Neue fr. Presse*. Dla tego to organ lewicy wmawia dziś w Niemców, że im na sejmie nic nie zależy, a przynajmniej, że mieszczaństwo i włościaństwo niemieckie skłonnem jest ponieść największe materjalne ofiary byle nie uczynić Czechom żadnego ustępstwa.

Wnet okaże się po czyjej stronie będzie zwycięstwo. Niestety, pozory wskazują, że i tym razem zwycięży siła rozkładowa i sesja sejmowa spełznie na niczem. Jeżeli Niemcy w sejmie okażą się nieprzebłaganymi, to w części przesądzi to także o przebiegu jesiennej sesji rady państwa. Jedyna szansa polega, zdaje się na pewnego rodzaju połowicznem ustępstwie. Mianowicie istnieje—jak słychać—plan działania w tym kierunku, by Niemcy zasadniczo od obstrukcji nie ustępując, zgodzili się jednak na wyłączenie pewnych dla obu stron nader ważnych spraw kolejowych, zapomogowych i innych. Po załatwieniu tych spraw mogliby wystąpić z obstrukcją wobec dalszych punktów porządku dziennego.

Takie częściowe ustępstwo, byłoby już dla sesji rady państwa rozstrzygającem. Pozwoliłoby ono mianowicie Czechom na podobne ustępstwo, a w konsekwencji — acz zwolna — otworzyłoby perspektywę na zupełne ustanie obstrukcji.

Jedno jest pewnem: Jeśli obstrukcja dziś, czy jutro ustanie, nie prędko ona już wróci. Po smutnych, okropnych niemal doświadczeniach, po niebywałem zagrożeniu konstytucji, a przedewszystkiem po skonstatowaniu bezskuteczności tej broni, żadne stronnictwo nie zechce się już nią posługiwać. Niewiadomo czy kuracja się uda, ale jeśli się uda, to recedywa będzie wykluczoną. Obstrukcja rozwielmożnić się mogła tylko przez tchórzostwo rządów; dzień, w którym rząd swego czasu zdecydował się skapitulować przed obstrukcją niemiecką i cofnąć rozporządzenia językowe, stał się dla historji Austrji fatalniejszym, niż dzień pod Koeniggraetz. Odrobienie nieszczęścia jest nader trudnem, bo powtórzyć dziś taki sam akt na korzyść Czechów, znaczy przesunąć obstrukcję na stronę niemiecką. Idzie więc właśnie o to, by podobnego aktu wogóle już nie powtarzać, a wyjścia z położenia szukać jedynie na drodze kompromisu. Oby sesja sejmowa czeska dała do tego kompromisu początek! *(r.)*

Jak agitują stronnicy ks. Bohaczewskiego.

W powiecie dolińskim czyni ks. Bohaczewski, przy silnem poparciu gr. kat. duchowieństwa, energiczne starania, by mandat sejmowy, który wraz z innymi secesjonistami złożył, napowrót zdobyć. — Nie idzie mu to łatwo, gdyż chłopom i huculom dolińskim już sprzykrzyła się jego opieka, a dla tajników „wielkiej“ polityki składania mandatów, nie mają dość zrozumienia. To też wyłoniła się wśród nich kandydatura Dmytra Nykołyna, poważanego gospodarza z Zaderewacza, który przy obecnych wyborach zjednał sobie licznych stronników, tak, że szanse jego są bardzo poważne. — Przerażeni poplecznicy ks. Bohaczewskiego uciekają się dzisiaj do najdrastyczniejszych środków, by szaloną agitacją uratować mu mandat. Ale i nie przebierająca w środkach presja na wyborców nie wystarcza; — to też postanowiono groźbami zmusić Nykołyna do odstąpienia od kandydatury i raz na zawsze odebrać podobnym jemu ochotnikom gust do występowania przeciw „opiece“ duchownych ojców lub przeciw uchwałom ruskich komitetów. — Przed kilkunastu dniami jadącego wozem Nykołyna napadło kilku drabów z kijami i tylko chyżości swych koników zawdzięcza N., że uszedł cało z zasadzki. — D. 30 maja spotkała go inna przygoda. Przybył z żoną do Hoszowa na odpust i tu w karczmie został opadnięty przez stronników ks. Bohaczewskiego, którzy postanowili ukarać go za kandydowanie; ale Nykołynowi powiodło się oknem umknąć przed tymi zbyt gorącymi „politycznymi“ przeciwnikami i cofnąć się do domu nauczyciela, gdzie musiał przetrzymać formalne oblężenie, z którego uwolnila go dopiero żandarmerja, kładąc koniec tym „politycznym“ zapasom przez aresztowanie organizatorów zamachu.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Dwa interviewy.

Paryż. Jeden z dzienników tutejszych ogłasza dwa zajmujące interviewy swego korespondenta w Tokio.

Pierwszym z interviewowanych jest admirał Kama-jama, który w wojnie chińsko-japońskiej odgrywał wybitną rolę. Z rozmowy z nim wynika, że Japończycy wcale nie lekceważą sobie Rosji. Admirał oświadczył: Wprawdzie opanowujemy morze, ale wojna z Rosją może być tylko wojną lądową. Można o Rosji mówić, co się chce: że finanse jej nie są w porządku, że oficerowie jej często dopuszczają się malwersacyj, — ale Rosja ma jeszcze zawsze bardzo znaczne zasoby, a przedewszystkiem dochody jej dziesięciokrotnie przewyższają japońskie. Rosja ma także kredyt bardzo wielki i dostanie za granicą, ile zechce pieniędzy. Przytem Rosja ma jedną zaletę w stosunku do nas, mianowicie cierpliwość, której nam brak. U nas wszyscy żądają bardzo szybkiego i bezwzględnego postępowania naprzód, podczas gdy w Rosji trzymają się zasady: aby zajść daleko, trzeba iść powoli. Nie należy zapominać, że obecna wojna wymaga z naszej strony bardzo wiele cierpliwości. Przedewszystkiem należy się obawiać, że wojsko nasze wiele ucierpi z powodu chorób zakaźnych podczas upałów w Mandżurji. W latach 1894 i 1895 w Charbinie, który jest ogniskiem cholery, dwie trzecie części ludności zmarły na tę chorobę.

Kama-jama zakończył następującemi słowy: Musimy więc uzbroić się w cierpliwość i być już dziś na to przygotowani, że wojna potrwa bardzo długo.

Prezydent ministrów japońskich hr. Kassura odpowiedział w interviewie na zadane mu pytania, że od samego początku był przeciwny wojnie wbrew powszechnemu prądowi, jaki panuje w Japonji. Z powodu tego też — mówił premier japoński — otrzymywałem codziennie listy z pogróżkami. Grożono mi śmiercią i doszło tak daleko, że starano się

nawet przekupić mego golarza, by mnie zabić. Dzienniki opozycyjne w najostrzejszy sposób rzucały się na mnie. Mimo to dalej prowadziłem politykę pokojową i dopiero, gdy się przekonałem o *mala fides* przeciwnika, nie czyniłem dalszych trudności wypowiedzeniu wojny.

Kolej bajkalska.

Irkuck. Minister komunikacji Chiłkow przybył tu w powrocie z Mandżurji i kieruje osobiście robotami na kolei bajkalskiej.

Starcia na lądzie.

Tokio. W walkach, które 30 maja stoczono na północ od Portu Adamsa, nadeszło następujące doniesienie: Oddział konnicy japońskiej wyśledził podczas wywiadów w okolicy Czuciatung, że koło Telisu znajduje się oddział kozaków. Wysłano więc do tej miejscowości piechotę i konnicę japońską. Japończycy pobili Rosjan, których były 3 szwadrony, a następnie ścigali resztki wojska rosyjskiego. Po kilku potyczkach niedobitki rosyjskie cofnęły się.

Generał Kuroki w niewoli?

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą tu z Petersburga, iż krąży tam. niesprawdzona atoli dotychczas pogłoska, że generał Kuroki podczas jednej z potyczek z Rosjanami, dostał się do niewoli rosyjskiej.

Nadużycia rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Tokio, że Rosjanie podczas bitwy pod Kinczu nadużywali flagi białej. Z tego powodu pierwsza dywizja japońska wieczorem dnia 26 maja ujrzawszy wywieszoną flagę białą, zaniechała silnego ognia. Rosjanie tymczasem, zaczęli po chwili strzelać, wskutek czego Japończyny ponowili swój ogień. Obecnie zamierzają Japończycy wnieść protest przeciw nadużywaniu flagi białej.

Odsiecz.

Londyn. Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż zdaje się, że generał Kuropatkin zmuszony zostanie na czele silnej armji złożonej z 45.000 żołnierzy wyruszyć na odsiecz Portu Artura. Dzieje się to na wyraźne życzenie cara, pomimo opozycji wszystkich fachowców wojskowych. Koła dworskie obstają przy tem dlatego, że obawiają się iż w razie poddania się tej twierdzy, wybuchną w Rosji rozruchy, gdyż ludność przywiązuje do tej twierdzy wielkie nadzieje. Kuropatkin wskutek opozycji przeciw zamiarowi odsieczy, popadł u dworu w niełaskę, ale na razie zmiana w naczelnem dowództwie nie będzie przeprowadzona, gdyż koła dworskie same widzą, iż zmiana taka dziś nie byłaby wskazaną.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* na podstawie wiadomości, otrzymanych z Czifu, donoszą z Jokohamy, że Rosjanie na czele 15.000 ludzi maszerują w kierunku Kaiczu. Także generał Miszczenko wysłał 4.000 ludzi, aby odciąć część wojsk japońskich od głównej kwatery pod Tengwanczen.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że 15.000 japońskich posiłków przybyło do Fengwanczen. Japończycy nie wierzą, aby generał Kuropatkin mógł pośpieszyć na odsiecz Portu Artura, albowiem nie będzie mógł po drodze przełamać silnych linji japońskich.

Japończycy mobilizują czwartą armję.

Z Portu Artura.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Rosyjska kanonierka „Giljak" została przed Portem Artura zniszczona przez japoński torpedowiec.

Tokio. Japoński torpedowiec odkrył wczoraj koło wyspy Pzanszantao wielką minę i spowodował jej wybuch. Japończycy zajęci są ciągle usuwaniem min z zatoki Talienwann, do czego używają nurków.

Niuczwang. Biuro Reutera donosi: Dnia 4 czerwca w południe przyleciały tu z Portu Artura dwa gołębie pocztowe z wiadomościami od komendanta Stössla. Tutejsi Rosjanie zapewniają, iż przyniosły dobre nowiny.

Londyn. (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą, przednie straże japońskie znajdują się o 4 mile od Portu Artura, główna armja zaś o 12 mil.

Czifu. W liście pewnego Japończyka z Dalnego zawierają się następujące wiadomości: Odległość Japońskiej armji od Portu Artura wynosi 15 mil. Armja posuwa się naprzód wzdłuż obu wybrzeży. Wschodnia dywizja starła się 3 czerwca z nieprzyjacielem. Wynik walki dotychczas nie znany. Załoga łodzi, które przepływały blisko Portu Artura, opowiada, że słyszała z Portu Artura wybuchy i silną detonację.

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera). Przybyli z Dalnego Chińczycy opowiadają, że dnia 2go czerwca japońskie i rosyjskie siły wojenne znajdowały się na półwyspie Liaotung w odległości 2 mil od siebie, że japońska armja po otrzymaniu posiłków obsadziła południowo-zachodnie miejscowości Twingczing i Sanczinfo, a następnie podążyła wzdłuż wybrzeży w kierunku do Portu Artura. Japończycy mieli więc z jednej strony wysokie góry z drugiej morze i w ten sposób byli w bardzo korzystnych pozycjach. Dnia 3 czerwca znajdowali się Japończycy w oddaleniu 7 mil od najbardziej wysuniętych fortów z Portu Artura, a tylko na 2 mile oddaleni od wojsk rosyjskich. Chińczycy przypuszczają, że w tym punkcie odbyła się silna bitwa.

Japończycy przenieśli podstawę swych operacyj do Dalnego i Talienwanu. Większe okręty znajdują się w bliskości portu. Do Dalnego przybywają coraz to nowe wojska; wielu Chińczyków, którzy chcieli przedostać się przez linje rosyjskie, zastrzelono.

Londyn. (Tel. wł.) Pogłoska, iż komendant Portu Artura, generał Stoessel nosi się z myślą kapitulacji pod warunkiem, aby cała załoga Portu Artura mogła opuścić go z bronią w ręku i udać się do Niuczwangu, potwierdza się.

Wiedeń. Austro-węgierski okręt wojenny „Aspern" przybył wczoraj na 10 lub 12-dniowy pobyt do Czingtau.

Londyn. (Tel. wł.) Z Szangaju donoszą. że Jamagału mianowany został wicekrólem wszystkich ziem okupowanych przez Japończyków.

Czifu. (Biuro Reutera). Rosyjski konsul otrzymał wiadomość, że wielki japoński okręt zatonął koło Talienwanu wskutek wybuchu miny. Potwierdzenia skądinąd nie ma.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Budapeszt. Węgierska delegacja obraduje dziś dalej nad budżetem wojskowym. Pierwszy przemawiał Lovaszy.

Budapeszt. Najbliższe plenarne posiedzenic austrjackiej delegacji odbędzie się w środę, o godz. 10 rano.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska izba posłów odbyła dziś formalne posiedzenie. Po odczytaniu listynie załatwionych interpelacyj, dopominał się poseł Ugron odpowiedzi na nie. Min. Lukacs przedłożył dwumiesięczne budżetowe prowizorjum, jako przedłużenie obecnego prowizorjum do końca sierpnia. Ponieważ bowiem budżet na rok 1904 przedłożony został izbie dopiero 10 maja, nie ma widoków, aby przed upływem obecnego prowizorjum był załatwiony. Tisza przyrzekł załatwić na następnem posiedzeniu interpelacje i petycje.

O rozruchy w Uhnowie.

Uhnów. (Tel. pryw.) Dzisiejsza rozprawa zaczęła się o godzinie 8ej rano.

Z oskarżonych brakuje dziś tylko 5, którzy wyjechali do Ameryki. Wszyscy oskarżeni zaprzeczają i nie wiedzą kto bił szyby. Dwóch tylko zeznało dotychczas, że szyby bili ludzie z obcych wsi i dzieci.

Rozprawa prasowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Błonarowicza rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Stanisławowi Lipińskiemu, redaktorowi *Bociana* o obrazę czci, wskutek skargi dyrektora Kotarbińskiego i jego żony. Oskarżyciela prywatnego zastępuje dr. Lewicki, oskarżonego broni dr. Goldhammer.

Zjazd techników gazowych i wodnych.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rozpoczął się tu zjazd członków austro-węgierskiego stowarzyszenia techników gazowych i wodnych. Przybyło około 100 uczestników w całej monarchji, między nimi grupa Polaków. Rano zwiedzano gazownię miejską, a o godzinie 11 rozpoczęło się w sali rady miejskiej pierwsze posiedzenie, poświęcone sprawom administracyjnym. Popołudniu wycieczka celem zwiedzenia wodociągów w Bielanach.

Zgromadzenie trafikantów.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się przy bardzo licznym udziale zebranie trafikantów prawie z wszystkich głównych i większych prowincjonalnych miast Austrji. Na zebraniu tem ukonstytuował się centralny związek trafikantów austrjackich. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, wzywającą zarząd skarbowy, aby usunął rozmaite uciążliwe przepisy prowizyjne dla trafikantów. Do zarządu nowego związku wybrany został między innymi p. Seiden ze Lwowa.

Zebranie Wszechniemców.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się tu zebranie Wszechniemców, frakcji Wolfa. P. Wolf wygłosił mowę, w której powiedział, iż Niemcy w sejmie czeskim nie zaniechają ani na chwilę obstrukcji. Gdyby rząd rozwiązał parlament, to, zdaniem Wolfa, z nowych wyborów wyjdą Wszechniemcy jego frakcją silnie wzmocnieni, natomiast stracą grunt Schoenerowcy.

Rozruchy słoweńskie.

Cylea. (Tel. wł.). W Tueffer pod Cyleą odbyły się wczoraj rozruchy Słoweńców. Biskup Napotnik bawi tam na wizytacji kanonicznej i dokonał bierzmowania. Rada miejska uchwaliła z okazji przybycia biskupa, przybrać miasto flagami o barwach austrjackich i styryjskich. Ks. Bovzina agitował za tem, aby wywieszono także flagi o barwach słoweńskich i ta agitacja stała się przyczyną rozruchów. Na żądanie Słoweńców ksiądz wywiesił flagi o barwach słoweńskich na probostwie. Także podczas mszy św. słoweńcy rozwinęli flagi o barwach słoweńskich wśród gromkich okrzyków: Živio! i groźb pod adresem Niemców.

Na straż policyjną napadli Słoweńcy, tak, że policjanci musieli dobyć szabel.

Następnie tłum demonstrujący pociągnął do browaru, gdzie go dyrektor browaru Kukedz, uważany także za jednego z agitatorów słoweńskich, ugościł piwem. Po południu Słoweńcy napadli na browar i pobili dwóch, znajdujących się tam Niemców; jednego z nich ciężko. Wczoraj aresztowano dwóch ekscedentów. Obecnie panuje spokój, obawiają się jednak nowych ekscesów.

Sprzeniewierzenia.

Neapol. (Tel. wł.). Na statku wojennym „Piemont", który podczas powstania bokserów stacjonowany był w Chinach, wykryto znaczne sprzeniewierzenia. Jako winnego odkryto podoficera Terrariego, którego skazano na 10 lat więzienia i 16.000 lir grzywny. Dalsze śledztwo wykryło, iż współwinnymi byli także kapitan statku i dwaj oficerowie, którzy popełnili rozmaite oszustwa przy zakupnie węgla. Aresztowano ich i osadzono w więzieniu.

Sprawa Tybetu.

Paryż. Według prywatnej depeszy z Petersburga między Anglją a Rosją doszło do skutku porozumienie w sprawie Tybetu. Rząd angielski zapewnił uznanie praw Rosji w Tybecie, przez co stworzono zadowalający *modus vivendi* obu mocarstw w Tybecie Rząd angielski interweniował na korzyść Rosji u rządu japońskiego, który przyrzekł, że Japonja nie będzie czyniła w cieśninie Beringa żadnych trudności rybołostwu rosyjskiemu.

Sensacyjna ucieczka.

Białogród. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołało tu nagłe zniknięcie deputowanego radykalnego Arseniewica. Oświadczył on przed

kilku dniami, iż wyjeżdża do Szwajcarji, tymczasem zdefraudowawszy znaczną sumę, uciekł prawdopodobnie do Ameryki.

Rocznica morderstwa.

Białogród. (Tel. wł.) Oficerowie tutejszego garnizonu zamierzają dnia 11 czerwca, jako w rocznicę zamordowania króla Aleksandra i królowej Dragi, urządzić wielki koncert wojskowy, dla uczczenia dnia, w którym ojczyznę uwolniono od tyrana, a nadto mają zamiar urządzić wielki pochód demonstracyjny.

Budapeszt. Minister Nyiri i gubernator Rjeki Rosner złożyli dziś w ręce cesarza przysięgę, jako tajni radcy.

Londyn. (Tel. wł.) Z polecenia prezydjum austryackiej izby posłów przybył tu urzędnik kancelarji parlamentarnej dr. Karol Neusser, celem studjowania regulaminu obrad angielskiej izby gmin. Przybył on tu z Paryża, gdzie studjował również regulamin parlamentarny, a następnie ma pojechać do Berlina i Brukseli.

Londyn. Ks. Walii wyjeżdża w środę do Dowru na powitanie arcyks. Fryderyka. Także ambasador austro-węgierski wyjedzie naprzeciw arcyksięcia.

Waszyngton. Admirał Chadwick telegrafuje, że obecność amerykańskiej eskadry w Tangerze wywarła zbawienny wpływ. Pomimo tego panuje wśród ludności wielkie wzburzenie na tle religijnem.

Zatruta galareta.

Bezsprzecznie sensacją dzisiejszego dnia jest zatrucie się galaretą wieprzową (studzone nogi), któremu uległo — jak dotąd stwierdziliśmy — kilkanaście osób.

O pierwszym wypadku donieśliśmy już w krótkiej notatce kronikarskiej w dzisiejszem wydaniu porannem.

Przebieg jego jest następujący:

Przy ulicy Skarbkowskiej l. 43, w oficynie na parterze, mieszka w jednym pokoiku i kuchence majster szewski Jan Wierzbiński, 67 lat liczący. W sobotę wieczorem kupił syn jego, Władysław, uczeń V kl. gimn. V-go, porcję wieprzowych nóg studzonych za 30 h. w handlu Gustawa Jayki, przy ul. Krakowskiej, l. 1. Po spożyciu kupionego przysmaku, udała się rodzina na spoczynek. Około g. 3 w nocy poczuli wszyscy prawie równocześnie wielkie boleści w żołądku. Z początku sądzono, że boleści pochodzą z innej przyczyny, — nie przypuszczano bowiem, by właśnie studzone nogi były powodem zatrucia — ratowano się więc domowymi środkami, lecz nie przynosiło to ulgi. W niedzielę rano udał się więc lokator Wierzbińskich, elektrotechnik Tadeusz K., do Kasy chorych po lekarza dra K., który przybywszy do chorych, skonstatował wypadek otrucia się i przepisał leki. Tymczasem z każdą chwilą wzmagały się cierpienia.

Zaalarmowani jękami chorych sąsiedzi, pospieszyli z ratunkiem, a między nimi pani S., do której w godzinach popołudniowych przyszedł z interesem urzędnik biura pracy Iwanowskiego, p. Eisen.

Nie zastawszy p. S. zwrócił swe kroki do mieszkania Wierzbińskich. Tu wijąc się z bolu na łóżkach leżała cała rodzina. Najciężej zaniemógł ojciec Jan i syn Władysław, który w malignie majaczył. Obok nich leżała 40-letnia Aniela Wierzbińska i Antoni Wierzbiński, czeladnik szewski, który mieszka właściwie przy ul. Marji Snieżnej pod liczbą 6.

P. E. widząc, iż każda chwila jest drogą, pospieszył do najbliższej stacji telefonicznej, by donieść o tem policji. W kilka minut przybyła komisja, która spisawszy protokół, zawezwała pomocy stacji ratunkowej.

Między godz. 4 a 5 popołudniu przybyło wreszcie pogotowie ratunkowe z drem Müllerem na czele.

Stwierdzono wypadek zatrucia, poczem odwieziono wszystkich do szpitala powszechnego. Tu wdrożono natychmiast akcję ratunkową; prowadzili ją dr. Müller i dr. Reitzes, który przez całą noc czuwał przy łożach chorych.

O godzinie 5 rano zmarł wśród ciężkich boleści Jan Wierzbiński, a życiu pozostałych trojga grozi poważne niebezpieczeństwo.

Podobnemu zatruciu uległa również w tym samym domu zamieszkała zarobnica Wiktorja Prociow, 66-letnia staruszka. Kupiła ona d. 2 bm. w sklepie G. Jayki porcję nóg studzonych za 10 ct., a gdy je zjadła, uczuła silny ból żołądka i dostała wymiotów. Na razie czuje się zdrową.

Prócz nich zachorował wśród objawów zatrucia po spożyciu studzonych nóg, nabytych w sklepie G. Jayki murarz M. Bojkowicz, zamieszkały przy ul. Ruskiej l. 5, który ubiegłego jeszcze piątku zjadł połowę kupionej za 10 hl. studzieniny. Ciężko chorego odstawiono dziś do szpitala powszechnego.

Nadto zachorowały trzy osoby w domu Jerzego Kirscha, restauratora mieszkającego pod l. 20 przy ul. Ruskiej. Mianowicie kupił on przedwczoraj u G. Jayki studzonych nóg. Tego samego dnia część ich spożyła żona jego Wilhelmina i 2-letni synek Ferdynand, nazajutrz zaś zjadł wreszcie sam Kirsch. Wszyscy troje zaniemogli ciężko, skutkiem czego zarządzono odstawienie ich do szpitala powszechnego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowych wypadkach zachorowania wskutek spożycia owej fatalnej galarety. Mianowicie chorzy są: Karolina Łuczyn, żona ślusarza i Katarzyna Michalska, obie zamieszkałe przy ul. Łyczakowskiej l. 41, robotnik Rudziński zamieszkały przy ul. Teatyńskiej l, 21 i Józef Bernacki, służący sklepowy z handlu wódek p. Baczewskiego, zamieszkały w Rynku. Łuczynowa, Michalska i Rudziński leczą się w szpitalu; Bernacki, który rano zażył oleju rycynowego, ma się nieco lepiej i pozostaje w leczeniu domowem u swego służbodawcy.

Już o godzinie 9½ udała się komisja lekarsko-weterynaryjna złożona z dra Serbeńskiego, weterynarza Krzyształowicza i koncepisty magistratu p. Platowskiego do sklepu i zakładu G. Jayki.

Komisja zbadała szczegółowo sklep, nie znalazła jednak nic, coby pomogło do wykrycia przyczyny zatrucia tylu osób. Stwierdzony ład i czystość — zaciemniają więc tem bardziej tę zagadkę.

Objawy choroby u osób, które spożyły ową galaretę podobne są bardzo do objawów duru brzusznego. Ponadto istnieją znamiona zatrucia, które mogłoby według opinji lekarskiej, nastąpić wskutek dostania się „arsenu“ do żołądka, bądź też wskutek t. zw. „botulismus“, t. j. trucizny, wywiązującej się na mięsie, rakach, rybach i t. d. w okresie gnicia.

Rozeszła się pogłoska, że dwa półmiski galarety sprzedał p. Jayko do sklepiku wędliniarnego przy ul. Szeptyckich. W ślad za tem udała się jeszcze i tam komisja, lecz sprawdziła, że pogłoska ta nie była uzasadnioną.

Być może, że przyczyną zatrucia jest t. z. „ptomaina“ (Wurstgift). Wykaże to zresztą analiza mięsa i galarety, zabranej ze sklepu Jayki i sekcja zwłok zmarłego Wierzbińskiego.

Prokuratorja wdrożyła śledztwo, którego pierwszym rezultatem było aresztowanie właściciela sklepu G. Jayki.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ś. p. Wierzbiński kupił ową galaretę jeszcze we czwartek i tego dnia wieczorem zachorował.

Komisja miejska zrewidowała dziś także warsztat masarski p. Jayki, przy ul. Torosiewicza l. 1, przetrząśnięto wszystkie ubikacje, piwnice, zrewidowano naczynia, — lecz nic nie znaleziono.

Dla ścisłości sprawozdania zaznaczamy, że p. Jayko z dniem 1 czerwca uwolnił ze służby pięciu ludzi.

Dziś o 1/25-tej zbiera się w fizykacie komisja złożona z lekarzy, urzędników magistratu, policji i prokuratorji państwa w celu zapoznania się z zebranemi dotąd przez komisję datami.

KRONIKA.

Lwów 6 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +18 R Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Zastępca marszałka krajowego, radca dworu dr. Tadeusz Pilat, powrócił, po 5-tygodniowym pobycie w Abazji, do Lwowa i objął dziś urzędowanie.

= **Awans konceptowy.** Wiceprezydent miasta p. Michalski, w porozumieniu z referentem nominacyj urzędników konceptowych lwowskiego magistratu, drem Radziszewskim, postawił nominacje te na pierwszym punkcie poufnego posiedzenia rady miejskiej, które odbędzie się we czwartek, 9 bm., po załatwieniu najpilniejszych spraw na posiedzeniu jawnem.

W ten sposób nominacje w etacie konceptowym, zdawna wyczekiwane, a i ze względów służbowych bardzo potrzebne, będą już w tym tygodniu dokonane, dzięki prawdziwej życzliwości dla sprawy tej p. wiceprezydenta Michalskiego, jak niemniej prof. dra Radziszewskiego, który mimo nadwątlonych sił, objął po śmierci śp. Romanowicza, sam cały ów żmudny referat, byle cały szereg urzędników nie był narażony na dalsze wyczekiwanie.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo. Zjazd koleżeński maturzystów gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie z r. **1889**, odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. Koledzy zechcą do 18 bm. zgłosić swe uczestnictwo wraz z wkładką 20 koron na ręce dra Wiktora Hahna, ul. Zyblikiewicza l. 18b, II p. *Dr. Józef Czaczkowski, dr. Wiktor Hahn, Stanisław Hierzyk, Karol Irzykowski, Adolf Stand.*

Nabożeństwo. W kościele OO. Jezuitów we wtorek, środę i czwartek przed uroczystością Serca Pana Jezusa uroczyste trzydniowe nabożeństwo. Codzień wieczorem o godzinie 6 solenne nabożeństwo czerwcowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Z teatru. Dyrekcja teatru przesyła nam następujący komunikat: Po długich zabiegach, udało się dyrekcji uzyskać prawo wystawienia jednej z najbardziej interesujących sztuk bieżącego repertoaru „Komedji francuskiej“, będącej dziełem członka akademji, Pawła Hervieu pt. „Labirynt“ („*Le Dédale*“). Autor ten, zajmujący od lat dziesięciu wybitne stanowisko wśród dramatopisarzy francuskich, występuje na scenie polskiej po raz pierwszy. Popularność jego w kraju rodzinnym opiera się na bardzo silnych podstawach. Cały świat kobiecy zalicza się do najgorliwszych jego zwolenników. Hervieu wplata bowiem w utwory swoje tezy i zagadnienia, obchodzące żywo kobiety współczesne, stając zawsze w ich obronie — i to nie jak Dumas, w obronie praw kobiety upadłej, lecz uczciwej, której prawa są zagrożone. „Labirynt“ zaliczyła krytyka francuska do najświetniejszych sztuk Hervieu'go, stawiając go znacznie wyżej od poprzednio przezeń napisanych „Więzów“ i „Praw mężczyzny“. Jest to utwór, odznaczający się świetną djalektyką, rozwijającą się w lekkim, interesującym djalogu i akcji, która nie przynosi wprawdzie dramatycznych wstrząśnień, lecz broni tezy, postawionej przez autora w sposób nader przekonywujący. Wtorkowa premiera zapozna więc publiczność z dziełem, które zasługuje pod każdym względem na poparcie.

Z akademji handlowej. Ażeby umożliwić osobom, które nabyły znajomość przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, wykazania swej wiedzy urzędowo uwierzytelnionym dokumentem, zaprowadza się w akademji handlowej we Lwowie egzamina prywatne z następujących przedmiotów: 1 buchalterji, 2 korespondencji kupieckiej i prac kantorowych, 3 rachunków kupieckich, 4 towaroznawstwa. Kto się chce poddać takiemu egzaminowi, winien wnieść do dyrekcji akademji handlowej podanie opatrzone stemplem na 1 kor. — z wymienieniem przedmiotów, z których zamierza złożyć egzamin. Prócz tego winien kandydat załączyć ostatnie świadectwo, wykazujące jego dotychczasowe studja, metrykę w celu wykazania wieku (przynajmniej 17 lat) i taksę egzaminacyjną w kwocie 16 kor. za każdy przedmiot. Podania wnosić należy najpóźniej do 20 czerwca br., do egzaminu mają się jawić kandydaci

dnia 27 czerwca br. o godzinie 8 rano w akademji handlowej.

Egzaminu dla prywatystów zapisanych z początkiem roku szkolnego do akademji rozpoczną się z dniem 4 lipca br. Przed przystąpieniem do egzaminu powinien prywatysta zgłosić się w kancelarji dyrekcji, wykazać się uiszczeniem opłaty szkolnej i wnieść taksę egzaminacyjną w kwocie 24 kor.

Stow. krawców, kuśnierzy i pokrewnych zawodów odbyło wczoraj w południe w sali „Gwiazdy“ walne zgrom. pod przewodnictwem p. Dudziaka. Po przemówieniach kilku mowców uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie rezolucję tej treści: Walne zgromadzenie krawców oświadcza, że walczyć będzie o polepszenie płac. — Następnie jeden z członków przypomniawszy, że w dniach 14 i 15 sierpnia br. odbędzie się zjazd krawców z całej Galicji, zawiadamia, że na zjeździe tym postawioną będzie między innemi kwestja cennika. Uchwalono potem przystąpić do „Związku krawców i pokrewnych zawodów w Austrji“, poczem zajęto się odczytaniem sprawozdania z czynności wydziału i rachunków za czas od 29 listopada 1903 do 31 maja 1904, Przychód wynosił 61 kor. 46 hal., rozchód 11 kor. 68 hal., pozostała więc nadwyżka 49 kor. 78 hal. Po przyjęciu sprawozdania dokonano wyborów. Do grupy miejscowej „Związku krawców“ wybrano przewodniczącym p. Tellera, zastępcą p. Dudziaka, do zarządu weszli pp.: Amalski, Tomaszewski, Rąbek i Kosina, a do komisji kontrolującej pp.: Czermak, Galewicz, Pragłowski i Wisłocki.

Znaczna kradzież. Ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy do mieszkania restauratora Lubina Dienstla w pasażu Mikolascha i skradli parę kólczyków z brylantami, damski złoty łańcuszek, bransoletkę złotą z brylantem i wiele innych kosztownych przedmiotów. Szkoda wynosi 2000 kor.

Skrzydlaty dezerter. Pani O. Morariu, żonie radcy wyższego sądu, zamieszkałej przy ulicy Mochnackiego pod l. 21, zbiegła dziś stara papuga „Jako“.

Ucieczka więźniów. Z Przemyśla donoszą, że schwytano już trzech więźniów, którzy przed kilku tygodniami uciekli z więzienia tamtejszego sądu obwodowego.

Morderstwo. We wsi Turynce pod Żółkwią, zamordowany został w sposób skrytobójczy włościanin Michał Bochonko przez własną córkę i jej konkurenta za to, że nie chciał pozwolić na związek małżeński między nimi. Zbrodniarzy aresztowano.

Powołanie zapasowych w Warszawie. Wielką, a łatwo zrozumiałą sensację wywołało w Warszawie pojawienie się na murach miasta ogłoszenia urzędowego, wzywającego wszystkich bez wyjątku żołnierzy zapasowych, zarówno stale, jak i chwilowo mieszkających w Warszawie, do wielkiej kontroli wojskowej, która rozpoczyna się 8 bm., Powołani są żołnierze z ostatnich lat, to jest od r. 1886, ze wszystkich rodzajów broni. Czy kontrola ta ma jakie głębsze powody, niż zwyczajny tylko przegląd sił, trudno na razie orzec; bądź co bądź jednak, zarządzenie jej w chwili, gdy w całej Rosji odbywa się mobilizacja wojsk i w takiej ogromnej masie, wiele to daje do myślenia mieszkańcom Warszawy i wielkie wśród nich wywołało wrażenie.

Katastrofa z bombą. Pod Sebastopolem bawiła się grupa dzieci znalezioną bombą, którą zaczęły podrzucać. Nagle nastąpił wybuch, który zranił jedno dziecko ciężko, a kilkoro lekko. Władza policyjna wdrożyła śledztwo i oświadczyła, że bomba pochodzi z czasów wojny krymskiej (r. 1854—1856). Publiczność przyjęła sceptycznie to wyjaśnienie i sądzi, że chodzi tutaj o nowy ruch terorystyczny.

Defraudacja w uniwersytecie budapeszteńskim. W kwesturze uniwersytetu w Budapeszcie odkryto sprzeniewierzenie w kasie czesnego i opłat za rygoroza. Skontrum wykazało brak 5692 kor. Skutkiem doniesienia senatu, policja uwięziła urzędnika kwestury Józefa Kriesa.

Odkrycie morderców. Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbywa się w dalszym ciągu przesłuchiwanie Jana Gregorskiego i Jakóba Sobla, sprawców zbrodni w Podgórzu na rodzinie Kleszczów.

Morderstwo. Wiedeń. (Tel.) Służąca Strassnerówna napadła wczoraj na ul. Fleischmarkt na swą służbodawczynię, krawcowę Wokaczową i zabiła ją nożem. Strassnerówna nie jest obłąkaną, jak początkowo mniemano, lecz popełniła zbrodnię z zemsty.

Wybuch w pociągu. Stambuł. (Tel.) Pomiędzy Gjevgheli a Guemendże nastąpił wczoraj wybuch w wagonie towarowym pocztowego pociągu, zdążającego ze Skoplji do Salonik. Wybuchła prawdopodobnie maszyna piekielna. Z personalu kolejowego jedna osoba zabita, jedna zraniona. Tor kolejowy doznał uszkodzenia. Generalny inspektor zarządził dochodzenia. Pogłoska, że pociągiem tym jechał austro-węgierski agent, radca dworu Müller, jest fałszywą. Müller wyjechał wczoraj na krótki urlop do Wiednia.

Wybuch bomby. Barcelona. (Tel.) W chwili, gdy gubernator przyłączył się wczoraj do procesji Bożego Ciała, nastąpił wśród gwałtownej detonacji wybuch bomby. Nikt nie jest ranny.

Komendant Bałtyku.

Z powodu zamianowania adm. Birilewa głównym komendantem floty i wszystkich portów rosyjskich na Bałtyku, *Swiet* pisze:

„Środek ten zarządzono dlatego, że Jego Cesarska Mość uznać raczył wobec okoliczności wojennych za niezbędne, aby wszelkie czynności, dotyczące obrony morza Bałtyckiego, odbywały się w należytej jednolitości. Przyjąć na siebie ten odpowiedzialny obowiązek wypadło głównemu komendantowi portu kronsztadzkiego i gubernatorowi wojennemu Kronsztadu, wice-admirałowi Birilewowi. Tężyzna ducha, ostry, przenikliwy umysł, zdolność ogarnięcia sytuacji, brak wystawności zawsze były wybitnemi cechami adm. Birilewa. Poznawszy dokładnie morze, jego wypadki i warunki podczas licznych żeglug swoich, A. A. Birilew odrazu oceni te legendy, które w dzisiejszych czasach wojennych krążą na wybrzeżu bałtyckiem z powodu ukazania się różnych, mniej lub więcej wiarogodnych wieści o pojawieniu się jakichś statków pod nieznaną flagą, na których możliwą jest obecność japońskich szpiegów lub minerów.

„Połączenie pod jedną władzą portów Bałtyku, całej jego floty i morskiej obrony, w zupełności daje gwarancję bezpieczeństwa od wszelkich ewentualności, których oczekiwać zresztą byłoby rzeczą przedwczesną. Taki wywód czynimy nie dlatego, żebyśmy nie uważali Japończyków za zdolnych na wszelką chytrość i podstęp. Wszak próbowali oni wysadzić w powietrze nasze koleje żelazne i do druku nawet przedostała się pogłoska o próbie zburzenia mostu przez Wołgę pod Syzraniem. Jeżeliby Japończycy przedostali się na morze Bałtyckie, można wówczas byłoby oczekiwać od nich wszystkiego: rozrzucania i zakładania min i wszelkich innych sztuczek. Dostać się jednak na morze Bałtyckie bez obcej pomocy Japończycy nie mogą. Wojennemu statkowi pod flagą japońską żadne państwo neutralne nie pozwoli zawinąć do swego portu. Przyjąć na swój statek i przykryć swoją flagą wrogich dla Rosji Japończyków, dążących na wody bałtyckie ze złemi zamiarami — na to również nie zdecyduje się również żadne państwo neutralne, nawet sprzymierzona z Japonją Anglja. Lecz strzeżonego Pan Bóg strzeże i nawet zbyteczna ostrożność nie zawadzi w czasach wojennych. Obrona powierzona została w ręce mocne i twarde. A. A. Birilew — czysty rosjanin i z pochodzenia i z przekonań“.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 6 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·65 do 10·05, Żyto 7·00 do 7·20, Kukurydza 5·60 do 5·80, Owies 5·90 do 6·10, Rzepak 00·00 do 00·00. Pogoda: piękna.

Budapeszt 6 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 9·25 do 9·26; żyto na październik 6·90 do do 6·92, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·98 do 5·99; kukurydza na lipiec 5·40 do 5·41, na sierpień od 5·50 do 5·61; Rzepak na sierpień od 10·50 do 10·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobi
lepsze. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 6 czerwca. Zamknięcie g
o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kr
640·50, Akcje węg. Zakł. kred. 746·—, A
Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 51
Akcje Laenderbanku 428·—, Akcje Bankve
509·25, Akcje Bodencredit 924·50, Akcje
Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei pa
634·25, Akcje kolei połudn. 77·50, Kolei Elb
421·—, Acje kolei Północnej 5640, Akcje
Czerniowieckiej 575·—. Akcje Alpiny 41
Akcje Rima Muranji 487·—, Akcje praskiego
warzystwa żelaznego 2002·—, Akcje fabryki b
481·—, Akcje tureckie tytoniowe 327·—, A
galic.-karpac. towarz. naftowego 1113, O
węg. indemn. 97·80, Renta majowa 99·25, A
renta koron. 99·15, Węgierska renta kor. 9
56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·10, 4 p
listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc.
Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku h
112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·15, 4 i
proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% oblig
kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. o
propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r.
99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—,
tureckie 128·50, Marki 117·27, Ruble 253·—

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajew

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowski